Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagranicą 640.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Ogłoszenie: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na 1-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej Załączniki przyjmuje się według umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie

Nr. 304. — Rok IV. Kraków, wtorek 8. listopada. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Rokowania polsko-czeskie w Pradze

Praga, (PAT). Czeskie Biuro Prasowe. Rokowania między rządem czeskim a polskim ministrem spraw agranicznych Skirmuntem, rozpoczęły się dzisiaj. Minister Skirmunt konferował z prezydentem republiki w kwestyach politycznych i w sprawie porozumienia czesko-polskiego. Następnie Skirmunt wziął udział w obiedzie u prezydenta, na którym byli obecni między innymi posłowie Włoch, Anglii, Francyi, Rumunii i Jugosławii, jakoteż prezydent ministrów dr Benesz. Po obiedzie odbył Skirmunt dłuższą rozmowę z drem Beneszem. **Omówione szczegółowo kwestye stosunków czesko-polskich na podstawie dotychczasowych przygotowawczych rokowań. Rokowania te będą się dalej toczyły w niedzielę i poniedziałek.**

Min. Skirmunt o polskiej polityce zagranicznej.

Praga, (PAT). Czeskie Biuro Prasowe. W wywiadzie z redaktorem „Prager Presse" oświadczył minister Skirmunt, że w Polsce z ustaleniem granic nadszedł czas do zawarcia traktatów Polska tęskni za pracą pokojową. **Między Polską i małą ententą, w szczególności Rumunią, istnieje analogia w szeregu zadań i celów. Każdy traktat, dążący do utrwalenia pokoju, jest dla Polski sympatycznym. Decyzya w sprawie Górnego Śląska nie zadawalnia bynajmniej Polski, ponieważ wielka liczba Polaków, którzy ponieśli ofiary dla sprawy narodowej, pozostaje na terytoryum niemieckiem. W każdym razie rozwiązanie obecne jest lepszem, aniżeli dawniej projektowana linia graniczna. W sprawie Wilna doszło pośrednictwo Ligi narodów do martwego punktu, wobec czego musi być opinia ludności miarodajną. Lekkie pogorszenie stosunków polsko-rosyjskich niepokoi więcej zagranicę niż Polskę, albowiem Polska ma dosyć środków do obrony i dąży tylko do urzeczywistnienia pokoju ryskiego. Rząd sowiecki jest nieprzyjemnym kontrahentem, walczy jednak z wielkiemi trudnościami gospodarczemi i politycznemi, tak, że zaniecha szukania sztucznych trudności i okaże lepszą wolę do spełnienia traktatu pokojowego.**

NAPOLEON RZEKŁ:

„Na wojnę potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy!" — a my mówimy podczas pokoju, że trzeba czytać, żądać wszędzie i prenumerować

„PRZEGLĄD ŚWIATOWY"

Dlaczego?

Bo **„Przegląd Światowy"** zawiera przepych skarbnicy wiedzy ludzkiej, zapoznaje czytelnika z życiem narodów na kuli ziemskiej, zamieszcza utwory literackie, — działy ze sztuki, dramatu, muzyki. kinematografii, sportu, filatelistyki, przemysłu, handlu, mód, humoru, satyry, zagadki, grafologii, itd. itd.

„Przegląd Światowy" pojawia się w czterech językach: polskim, a w części illustracyjnej i „Przewodniku międzynarodowym" również francuskim, angielskim i niemieckim wraz z dodatkiem „Esperanto Faco" — **wychodzi 15-go każdego miesiąca.**

Bezpłatna premia dla prenumeratorow „Przeglądu Światowego". Każdy prenumerator „Przeglądu Światowego" otrzyma bezpłatnie **„Ilustrowaną Encyklopedyę podręczną".**

Prenumerata roczna: 2.000 Mkp., 2.000 Koron austr., 250 Mk. niem., 50 fr., 4 dol.

Redakcya i Administracya „Przeglądu Światowego":
Warszawa, ul. Sienna L. 23.

Do nabycia w biurach dzienników, księgarniach i na dworcach kolejowych. 5462

Egzemplarzy okazowych nie wysyła się.

Ustawa o detronizacyi Habsburgów na Węgrzech uchwalona.

Budapeszt, (PAT. Radio). Zgromadzenie narodowe **uchwaliło w trzeciem czytaniu ustawę o pozbawieniu dynastyi Habsburgów do tronu.** Następne zgromadzenie narodowe zostało odroczone bezterminowo.

Amnestya dla uczestników zamachu

Budapeszt, (PAT.) Węg. Biuro Kor. Naczelnik państwa wydał dzisiaj rozporządzenie, według którego otrzymają amnestyę:

1) te osoby, które wzięły udział w ostatnich atakach przeciwko istniejącemu porządkowi. — Wyjątek stanowią ci, którzy brali udział w kierownictwie ataku, jakoteż ci, którzy współdziałali jako przywódcy,

2) osoby, które w czasie rewolucyi antynarodowej i antyspołecznej pod wpływem ogólnego rozgoryczenia i zrozumiałego wzburzenia popełniły czyny karygodne. Ułaskawienia nie mogą uzyskać ci, którzy popełnili czyny karygodne z żądzy zysku.

Karol i Zyta jadą do Gibraltaru.

Konstantynopol, (PAT. Ag. Havasa). Angielski krążownik odszedł wczoraj w kierunku ujścia Dunaju, aby Karola i Zytę wziąć na pokład i udać się z nimi do Gibraltaru.

Demobilizacya armii czesko-słowackiej rozpoczęła się?

Wiedeń, (PAT.) „N. Wiener Tagblatt" donosi z Pragi, że **demobilizacya armii czeskiej ma być rozpoczęta w poniedziałek.**

Drugi dzień pobytu prezydenta ministrów w Krakowie.

Kraków, 7 listopada.

(t) Wczorajszy dzień poświęcił premier Ponikowski zwiedzeniu Wawelu a w szczególności katedry, gdzie był obecnym na mszy św. oraz robót restauracyjnych na Zamku królewskim, o których prowadzeniu wyraził się z wielkiem uznaniem.

Premiera oprowadzał kierownik robót prof. Szyszko-Bohusz.

Otwarcie Studyum pedagogicznego.

O godzinie 11 rano przybył Prezydent Ponikowski do Uniwersytetu na uroczystość otwarcia studyum pedagogicznego. Na uroczystość przybyli również: wojewoda Dr. Kazimierz Gałecki, naczelnik prez. województwa Kowalikowski, prez. Federowicz tudzież generalicya oraz [illegible], reprezentanci wszystkich stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych tudzież spory zastęp młodzieży, która entuzyastycznie powitała przybywającego Premiera.

Uroczystość otworzył rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. **Dr. Nowak,** dłuższem przemówieniem, w którem podkreślił, że jakkolwiek młodzież akademicka stoi zdala od życia politycznego to jednak przez pracę swoją w zakresie fachowym przystosowuje się do przyszłych zadań obywatelskich i społecznych, co im w dużej mierze ma ułatwić i do pewnego stopnia przeprowadzić otwierające się obecnie studyum pedagogiczne.

Następnie zabrał głos prof. Dr. **Heinrich Władysław** który ogłosił otwarcie nowej placówki w Krakowie a mianowicie: studyum pedagogicznego.

Mówca w krótkich słowach wskazał na znaczenie i zadanie nauczycieli, których zwłaszcza w dobie dzisiejszej czeka olbrzymia i dotąd mało uprawiana niwa pracy.

Z kolei przemówił **Prezydent Ponikowski.** — Premier w przemówieniu swem wskazał na rozwój nauki szkolnej w ostatniem trzechleciu a zarazem podkreślił silnie i scharakteryzował dolę nauki polskiej pod zaborami. Prezydent przyrzekł dołożyć wszelkich starań, by nasze placówki naukowe, mogły się rozwijać w przyszłości pomyślnie.

Po uroczystości w Uniwersytecie podejmował Premiera śniadaniem Rektor Nowak.

W Akademii Sztuk pięknych.

Popołudniu zwiedził Prezydent ministrów Akademię Sztuk pięknych, gdzie licznie zgromadzeni słuchacze urządzili gościowi owacyę. Prezydent okazał wielkie zainteresowanie się pracami słuchaczy.

W Akademii górniczej.

O godzinie 4 popołudniu przybył Prezydent Ponikowski do gmachu Akademii górniczej przy ul. Loretańskiej l. 18.

U wejścia powitali Premiera Rektor Akademii Górniczej prof. Dr. Antoni Hoborski, dziekan wydziału górniczego prof. Dr. Studniarski w otoczeniu licznie zebranych profesorów. Po zwiedzeniu gmachu Akademii nastąpiło powitanie Premiera przez tłumnie zgromadzonych słuchaczy Akademii w lokalu czytelni Koła słuchaczy.

Do Premiera przemówił prezes Koła słuchaczy Akad. Górn. **p. Stratilato,** który witając Prezydenta w serdecznych słowach zilustrował obecne, ciężkie położenie tak samej Akademii jak i jej uczniów z powodu braku odpowiedniego, wyposażonego lokalu, w którymby znajdowały się odpowiednie sale wykładowe, pracownie etc. — Pod koniec przemówienia mówca dziękował Premierowi za zainteresowanie się Akademią Górn. i prosił o pomoc ze strony rządu. W odpowiedzi Prezydent Ponikowski dziękował słuchaczom za zgotowane przyjęcie i zaznaczył, że wogóle szkolnictwo jest wielką troską rządu, który będzie się starał o jaknajdalej idącą pomoc w tym kierunku.

Wieczorem odbył się w salonach Prezydenta Federowicza raut na cześć przybyłego gościa, poczem około godz. 12 wiecz. odjechał Prezydent Ponikowski do Warszawy.

—ooo—

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Poniedziałek
7
Listopada

Amaranta
Wschód słońca: 7·50
Zachód słońca: 5·29
Długość dnia: 9·30

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Orlątko".
Wtorek: „Salome" i „Tragedya florencka".
Środa: „Dzieje salonu".
Czwartek: „Salome" i „Tragedya florencka".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Poniedziałek: „Rigoletto".

TEATR BAGATELA

Poniedziałek: „Dr Stieglitz".

OPERETKA NOWOŚCI

Poniedziałek: „Taniec szczęścia".
Wtorek: „Dziewczę z Holandyi" z H. Miłowską.

— G —

Rada ambasadorów aprobuje decyzyę w sprawie Albanii

Paryż. (PAT.) Konferencya ambasadorów zaaprobowała sprawozdanie komisyi dla spraw Albanii i postanowiła dokonać na najbliższem posiedzeniu konferencyi aktu podpisania uchwały państw sprzymierzonych ustanawiającej granice państwa albańskiego. Pozatem konferencya badała propozycye rządów sprzymierzonych co do sposobu postanowień protokóru weneckiego.

—ooo—

Dymisya gabinetu minist. w Japonii.

Tokio. (PAT. Biuro Wolffa). Na radzie gabinetowej, która dziś rano się odbyła uchwalił gabinet swoją dymisyę.

—o—

Konferencya w Waszyngtonie.

Waszyngton. (PAT. Ag. Havasa) Prezydent **Harding** odczytał rezolucyę kongresu ustalającą dzień 17 listopada jako rocznicę zawieszenia broni, dniem świątecznym.

Śmierć pilota.

Onegdaj popołudniu na placu Leśniczym w Grudziądzu spadł skutkiem zepsucia motoru samolot z wysokości około 30 metrów. Pilot podporucznik Wojciechowski odniósł ciężkie obrażenie i zmarł w szpitalu, dokąd go zawieziono.

—ooo—

OPERA I OPERETKA. Dziś w poniedziałek 7 bm. „Rigoletto" z świetnymi wykonawcami i ulubieńcami muzycznej publiczności pp. Jefimową, Cortillim i Kniagininem w głównych rolach. Jutro arcymelodyjna „Lalka" z udziałem całego znakomitego zespołu solistów baletu.

(l.) **„SZCZEKAJĄCY GORKIJ".** Antysemickie pismo „Hammer" pisze z okazyi pobytu w Niemczech pisarza rosyjskiego, Maksyma Gorkija: „Gorkij mówi mało, głosem przytłumionym i urywanym. Mowa jego brzmi jak szczekanie psa. Każdy, kto słyszał przemawiającego pisarza, stwierdza, iż szczeka on istotnie jak żyd". „Żydowskie szczekanie" to bez wątpienia jedno z najbardziej interesujących odkryć antropologicznych współczesnej doby, na jakie zdobyło się antysemickie pismo.

(l.) **FRANCYA DBA O SWOICH UCZONYCH.** Wedle doniesień dzienników paryskich, 150-ciu posłów francuskiego parlamentu zamierza wystąpić z propozycyą, domagającą się od rządu, iżby w budżecie na rok 1922 wstawiono kredyt, który dostarczyłby potrzebnych środków pieniężnych wszystkim uczonym, znajdującym się w ciężkich warunkach materyalnych.

(l.) **SARA BERNHARDT PRZYGOTOWUJE SOBIE GRÓB.** Sławna artystka francuska, nieśmiertelna Sara Bernhardt, zamierza odkupić od rządu francuskiego małą wysepkę w zatoce Biskajskiej, na której pragnie zbudować sobie grób. A więc i wiekuiście dotąd młoda i stale grywająca jeszcze 83-letnia artystka zaczyna już myśleć o śmierci...

(l.) **ORGIE W AMERYKAŃSKIM ŚWIECIE KINOWYM.** W Los Angelos w Kalifornii pozbawił się życia po orgiastycznej uczcie młody dyrektor kina, nazwiskiem Stein. Prawie równocześnie samobójczą śmiercią zginęła również znana gwiazda kinowa, Wirginia Rappe, bezpośrednio po hucznej zabawie, urządzonej w San Francisko. Pod zarzutem zamordowania Steina aresztowano dwie młode chórzystki. Ze śledztwa, przeprowadzonego przez policyę, wynika, iż orgiastyczna uczta odbyła się w domu Steina ubiegłej soboty i trwała do niedzieli południa. Dwaj uczestnicy zabawy odeszli przed świtem, pozostawiając Steina samego z owemi kobietami. O godzinie wpół do 5-tej rano jedna z nich przywołała policyę, która znalazła dyrektora już nieżywego. Leżał on na podłodze, mając głowę opartą o poduszki. Na ciele zmarłego nie znaleziono żadnych śladów gwałtu, a lekarz, badający zwłoki, stwierdził, iż śmierć nastąpiła skutkiem nadużycia alkoholu.

W OGŁOSZENIU „ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI POLSKIEJ LUDOWEJ SPÓŁKI DRZEWNEJ S. A. W KRAKOWIE", zamieszczonego w dziale inseratowym Nru 302 „Gońca Krakowskiego" wkradł się błąd drukarski w wierszu wyrażającym kwotę 26,000.000 mk., **zamiast 26.600.000 mk.**, jak być powinno. Pozatem w ustępie 3) winno być zamiast „Nadto za każdą akcyę należy uiścić 20 mk. tyt. kosztów emisyi" powinno być **„należy uiścić 50 mk. tyt. kosztów emisyi".**

Biuro spedycyjno-komisowe
i Ajencya celna
Zygmunt Auerbach
Kraków, ul. Floryańska 36
5435

O walkę z analfabetyzmem.

Ilu mamy analfabetów? — Brak budynków szkolnych i sił nauczycielskich. Zakładać nowe szkoły!

(T) Wczoraj przedpołudniem odbyła się w sali „Sokoła" przy udziale przeszło 1000 osób Akademia propagandystyczna za szkołą powszechną.

Do prezydyum wybrano znanego działacza na niwie szkolnictwa powszechnego p. Nowka, prezesa „Ogniska nauczycielskiego", wiceprezydenta Rollego i prof. Michalskiego.

Akademię zagaił p. Nowak, poczem p. Karol Hubert Rostworowski wygłosił referat, omawiający kwestyę szkolnictwa ze stanowiska estetycznego. P. Rostworowski zaznaczył, że nie jest zwolennikiem separowania pewnych grup młodzieży w szkole ściśle wyznaniowej. Zdaniem jego w szkole polskiej znaleźć się mogą wszystkie narodowości i wszystkie wyznania, terytoryum Polski zamieszkujące — zjednoczone podniosłym ideałem człowieczeństwa.

W następnym referacie prof. dr Michał Janik skreśliwszy pokrótce dzieje polskiego szkolnictwa przedrozbiorowego oraz w okresie niewoli, przedstawił następnie niezmiernie interesujący i wiele mówiący materyał cyfrowy odnośnie do stosunków, panujących obecnie w dziedzinie naszego szkolnictwa powszechnego.

Bilans nie okazał się niestety zbyt pocieszającym — nietylko bowiem nie świadczy on o postępach w walce z analfabetyzmem, ale nasuwa smutne przypuszczenia, że jeśli ministerstwo oświaty nie przedsięweźmie energicznej akcyi **to do istniejącego obecnie procentu analfabetów narośnie nowy. W Królestwie mamy obecnie 60 procent analfabetów, w Małopolsce 40 procent, na Śląsku 5 procent.**

Sytuacya szkoły powszechnej, tak, jak się przedstawia w bieżącej chwili — nie zapowiada wzrostu ku lepszemu. **Albowiem w Królestwie wielki procent dzieci nie uczęszcza wcale do szkoły, istnieje znaczna ilość miejscowości, pozbawionych zupełnie jakiejkolwiek szkoły, budynków szkolnych jest niezmiernie mało, 60 procent obecnych budynków szkolnych na wsi — to wynajęte izby chłopskie** — za ciasne, duszne, z klepiskiem, jednem słowem przedstawiające jaknajbardziej opłakane warunki hygieniczne.

Jak stwierdzono w samej Warszawie w roku 1919—1920 nie uczęszczało do szkoły 80.000 dzieci. Obecnie stan rzeczy nietylko nie polepszył się, ale pogorszył.

Szkolnictwo powszechne w **Małopolsce** i w Poznańskiem wykazuje zmianę na gorsze. Wpływa na to zarówno brak sił nauczycielskich, jak drożyzna, utrudniająca rodzicom posyłanie dzieci do szkoły.

Prelegent stwierdził ponadto, że **w szkole naszej dzieci uczą się zaledwie 103 dni na rok podczas gdy np. w Anglii i we Francyi jest przeszło 200 dni pracy szkolnej w ciągu roku.**

Następnie dr Janik przeszedł do omówienia środków walki z falą analfabetyzmu, która nam grozi ponownym zalewem. Przedewszystkiem ministerstwo oświaty musi skierować wysiłki w tym kierunku, aby w Polsce nie było żadnej miejscowości — bez szkoły. Wytyczną planu ministerstwa w tej dziedzinie jest stworzenie 7-klasowej szkoły powszechnej. Ale to jest ideał w pewnych warunkach nieosiągalny. Tam, gdzie niepodobna stworzyć chwilowo 7-klasowej szkoły **winno się zakładać szkoły 3-klasowe, względnie nawet 2- i 1-klasowe.** Palącą potrzebą również jest budowanie gmachów szkolnych, któreby umożliwiły racyonalne prowadzenie nauki i zakładanie nowych seminaryów celem wykształceni jak największej ilości kwalifikowanych sił nauczycielskich.

Akcya propagandowa **za szkołą** powszechną winna iść równolegle z akcyą opieki nad zaniedbaną moralnie dziatwą, której, niestety, mamy u nas wiele.

Zebrani wysłuchali wywodów referenta z ogromnem zainteresowaniem.

Olbrzymi pożar.

Pastwą ognia padło kilkanaście zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem.

(t) Onegdaj **wybuchł** w Gobaniowicach olbrzymi pożar, ofiarą **którego padło kilkanaście zabudowań gospodarskich wraz z całym inwentarzem żywym i martwym.** Pożar wybuchł w zagrodzie gospodarza Guzika Jana i natychmiast obrócił dom w perzynę. Ogień przerzucił się na przyległe objekta, a to: **stodołę i stajnię, w której znajdowały się 4 krowy i 2 jałówki.** Mimo nadludzkich niemal wysiłków bydląt nie udało się wydostać z morza ognia, który w kilku momentach strawił całe zabudowanie gospodarskie Guzika. Silny wicher, wiejący krytycznej nocy, zwiększył grozę położenia.

Wkrótce płomienie poczęły się przedostawać na sąsiednie objekta, ogarniając wszystko w swe zabójcze objęcia. Z trzaskiem jęły się zapadać wiązania domostw, grzebiąc pod gruzami cały dobytek mieszkańców wsi.

Olbrzymia łuna zasłonięta tu i ówdzie wyrastającymi z nad pogorzelisk słupami iskier i dymu potęgowała grozę, siejąc daleko lęk i przerażenie naokół. Po kilku godzinach siła złowrogiego żywiołu osłabła.

Nad ruinami swoich domostw biadali jeno bezdomni pogorzelcy, zawodząc głośno nad nieszczęściem. **Szkody idą w miliony.** Przyczyny pożaru na razie nieznane.

WAŻNE NA SEZON! Ubrania męskie i damskie tak ze swojej jak i z dostarczonej materyi wykonuje solidnie po zniżonych cenach
Pierwszorzędna pracownia ubrań męskich i damskich
JÓZEF RZESZOT, Kraków, Dunajewskiego 7.

Maszyny do pisania L. C. Smith & Bros najnowsze modele, cicho piszące sprzedaje pomimo wysokiego kursu dolara (po nader korzystnej cenie) firma Ludwik Aksmann, Kraków, Szewska, telefon 32-83.

Jedyny w Polsce fabryczny skład maszyn do pisania. 5679

Na prowincyę uskutecznia się dostawę przez specyalnych kuryerów.

Nadesłane.

KUPIĘ maszyny do robienia pończoch lub szersze do swetrów od Nru 6 do 10 Hotel Spatz, ulica Modowa, Biderman tylko do środy. 5778

!!OKAZYA!!

Sypialnia zupełnie nowa

do sprzedania pod przystępnymi warunkami.

Oglądać można od 3—4 pop. przy ul. św. Anny 7, I. p.



Reklama dźwignią handlu!

Olbrzymie nadużycia walutowe w Poznaniu.

WYKRYCIE SZAJKI SPEKULANTÓW. — MILIARDY WYWOŻONE DO NIEMIEC. — MASOWE ARESZTOWANIA.

Kierownik poznańskiej policyi kryminalnej p. Włodek zarządził obostrzoną kontrolę na granicy polsko-niemieckiej. W tych dniach udało się tam zaaresztować niejakiego Juliana Mozesa, przy którym znaleziono 17 milionów marek polskich, a oprócz tego marki niemieckie i dolary. Pieniądze te Mozes miał w paczce zaopatrzonej pieczęcią Komisyi Dewiz w Poznaniu. Mozes przedstawił legitymacye, wystawioną mu przez Departament Skarbu Ministeryum b. dzielnicy pruskiej.

Zarządzone śledztwo ustaliło, że wywóz pieniędzy za granicę ułatwił spekulantom urzędnik kontraktowy Departamentu Skarbu w Poznaniu, Zygmunt Dziubinski, któremu był powierzony nadzór na pieczęcią w Komisyi Dewiz. Dziubiński zaopatrywał w pieczęć te paczki pieniężne spekulantów w ciągu pół roku.

W ciągu tego czasu ułatwiał on wywóz pieniędzy następującym firmom: Otto Berlowitz(Basch i Kriesch w Poznaniu, Lloyd Wielkopolski na Wielkich Garbarach. Firmie Ottona Berlowitza ułatwił Dziubiński wywóz pieniędzy cztery czy pięć razy. W tym celu udawał się on zazwyczaj do mieszkani wspomnianego powyżej Juliana Mozesa i za każdym razem stemplował tam paczki pieniężne. Za czynności swe otrzymał 140 tysięcy marek. Nie wie, ile każda z takich paczek zawierała pieniędzy. Firmie Basch i Kriesch Dziubiński ułatwił wywóz pieniędzy przy współudziale niejakiego Dębskiego jeden czy dwa razy, przyczem otrzymał za to 1 milion marek. W Lloydzie Wielkopolskim stemplował paczki pieniężne Dziubiński przy pośrednictwie niejakiego Chudziaka i Nadelmana.

Dla uwydatnienia lepszego rysów głównego sprawcy tej afery, Dziubińskiego, zaznaczyć należy, że kupił on za kwotę 1925 tysięcy marek 35 skrzyń wódek w firmie Przybęckiego. Wódkę tę policya obłożyła aresztem.

Wskutek tych wyników śledztwa zarządzono aresztowanie Juliana Mozesa, Henryka Coheima, właściciela składu towarów łokciowych, Feliksa Harleyma, właściciela ziemskiego w Gorczynie, Nadelmana, współpracownika Lloyda Wielkopolskiego i Maryana Schmidta, kupca. Zaznaczyć należy, że nie są to wszystkie osoby wmieszane w tę sprawę. — Kilku zbrodniarzy walutowych przebywa w Berlinie i w sprawie zaaresztowania ich poczyni odpowiednie kroki prokuratorya.

Wiadomość o tych nadużyciach wywołala wielkie wrażenie w całym Poznaniu.

Polska na Wystawie międzynarodowej w Paryżu 1924 r.

(Kr.) — W r. 1924 obchodzi zwycięska Francya wielkie święto pokoju, pracy w jej najpiękniejszym wykwicie i kultury, którą od potopu krwi i pożogi ocaliła.

W Paryżu urządzoną będzie w r. 1924 międzynarodowa **Wystawa nowoczesnej sztuki dekoracyjnej i przemysłu artystycznego**, obejmująca pięć głównych działów: architekturę, sprzęty, stroje, sztukę teatrów, ulicy, ogrodów i dział pedagogiczny.

Wszelkie kopie, przeróbki dawnych stylów i obrazy i rzeźby należące do dziedziny czystej sztuki — są wykluczone.

Wszystkie państwa są zaproszone do udziału w tem wielkiem dziele współczesnej kultury.

Generalnym delegatem Polski zamianowano ze staraniem Ministerstwa sztuki i kultury inżyniera p. Jerzego Warchałowskiego, który w specyalnej odezwie-ankiecie zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa i sfer najsilniej wystawą zainteresowanych.

Celem jej: spopularyzowanie wystawy w najszerszych kołach, ustalenie myśli przewodniej wystawy, a tem samem sprawdzenie, w jakim kierunku zdąża myśl artystyczna polska.

Odezwa z słusznością stwierdza:

Sztuka dekoracyjna, stosowana, rzemiosło artystyczne, związane z życiem codziennem, architektura jako rama tego życia, czyli świat form, barw i harmonij — nadaje się najlepiej do zamanifestowania w sposób wymowny, czem jesteśmy, czem być możemy i chcemy w rodzinie narodów. Nadaje się wreszcie najlepiej do rozwiązania pytania, czy nie tych sztuk dekoracyjnych dziedzinę wskazuje nam przeznaczenie jako pole naszej misyi i czy nie na tej drodze odegrać nam sądzono rolę wielką w dalszych dziejach świata.

Prestigo Państwa Polskiego wymaga, aby wystawa wypadła dostojnie; tego samego wymaga ekonomiczny interes narodu.

Szczegółów organizacyi wystawy we Francyi jeszcze brak, jak również brak bliższych wiadomości o terenie. Wiadomo jednak, że zarówno we Francyi, jak i w innych krajach artyści, rzemieślnicy i przemysłowcy oddawna pracują i organizują się pod hasłem udziału w tym międzynarodowym popisie.

W okresie, oddzielającym nas od wystawy paryskiej, trzeba będzie urządzić **jedną lub kilka wystaw przeglądowych w kraju**. Nie spuszczając tego z oka, a przystępując niezwłocznie i bezpośrednio do zjednywania dla sprawy paryskiej artystów, firm i finansistów, — by czasu nie tracić, zanim rzecz przybierze bardziej konkretną postać i zanim powstaną odpowiednie komitety — ustalić jednak trzeba trzy kwestye: Jaką ma być wystawa, kto i co chce projektować, kto i co chce wykonać? Wreszcie najżywotniejsze i najrealniejsze zagadnienie: Jakiego rodzaju wyroby nasze najlepiej nadają się na tę wystawę i co najbardziej charakterystycznego kraj nasz produkuje?

Materyał w ten sposób zebrany posłuży do ustalenia przewodniej idei, do propagandy i będzie podstawą do rozpisania konkursów lub pozyskania inną drogą planów całości i poszczególnych objektów. Obesłanie tej ankiety będzie miarą zainteresowania się wystawą i pozwoli ocenić szanse udania się przedsięwzięcia.

Termin odpowiedzi 1 grudnia 1921 r. pod adresem: Jerzy Warchałowski, generalny delegat Polski Międzynarodowej Wystawy sztuki dekor. i przemysłu art. w Paryżu 1924 r. — Warszawa, Ordynacka 15.

Polska szkoła na Łotwie.

Od dłuższego czasu opinię społeczeństwa polskiego niepokoją wiadomości, nadchodzące z Łotwy a dotyczące losu tych naszych rodaków, którzy są obywatelami republiki łotewskiej.

Pewne rozżalenie na tem tle powstające jest tem przykrzejsze, że Polska jest jak najprzychylniej dla Łotwy usposobiona i chętnie chciałaby zacieśnić węzły serdecznej sąsiedzkiej zażyłości z tem młodem państwem.

Wśród społeczeństwa łotewskiego przejawiają się nagół uczucia sympatyi w stosunku do Polski, o czem świadczą liczne enuncyacye prasy łotewskiej. Jednakże rząd łotewski nie przestrzega tej lojalności, jaka powinna stanowić linię wytyczną jego polskiej polityki.

W łotewskim ministerium oświaty urzęduje niejaki pan **Raczewski** w charakterze kierownika wydziału szkolnictwa polskiego. Oficyalne koła łotewskie zaznaczają na każdym kroku, że pan Raczewski zajmuje swoje stanowisko **jako przedstawiciel ludności polskiej**. Tymczasem działalność jego wskazuje na coś zupełnie innego, o czem nas informują ze źródła miarodajnego.

Pan Raczewski nie ma nic wspólnego ze społeczeństwem polskiem. Jest to człowiek zupełnie zrusyfikowany, używający stale w domu języka rosyjskiego; **nie umie ani mówić, ani pisać po polsku**. Tym należy tłomaczyć sobie współdziałanie jego przy zakładaniu kursów z językiem wykładowym rosyjskim, zachowanie się zupełnie bierne wobec zamykania przez władze administracyjne szkół polskich. Sam zaś utrudnia rozwój szkolnictwa polskiego przez domaganie się uciążliwych formalności i odmawianie wszelkiej pomocy.

Takie zachowanie się kierownika wydziału polskiego w łotewskiem ministeryum oświaty, wywołuje niezadowolenie i ferment niepożądany w tamtejszem społeczeństwie polskiem i urudnia zbliżenie polsko-łotewskie.

Niewątpliwie czynniki odpowiedzialne w społeczeństwie łotewskiem za kurs polityki lojalnego i bliskiego sąsiedztw az Polską wezmą ten fakt pod rozwagę i postarają się usunąć przeszkody tamujące rozwój stosunków polsko-łotewskich.

Polskie zabytki w Rosyi.

W związku z nowem zobowiązaniem się ze strony Rosyi wydania zabytków polskich, warto przypomnieć, jakie to drogocenne skarby ukrywane są dotąd w Rosyi. Niektóre z nich wywiezione zostały w ciągu ostatniej wojny, większa część zabrana z Polski w czasach dawniejszych, najwięcej po stłumieniu powstania listopadowego.

Następujące zatem zabytki oczekują powrotu do ojczyzny:

68 wagonów mebli, dywanów, obrazów, luster, wywiezionych w roku 1914 z Łazienek, Belwederu, i Zamku. 11.000 dzwonów wywiezionych ze świątyń katolickich, a 3000 dzwonów z kościołów unickich. Biblioteki: Załuskich (300 tys. tomów), wywieziona po r. 31, Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Uniwersytecka, Nieświeska, Radziwiłłów, Puławska, Czartoryskich, Rzewuskich, Archiwum Korp. Kadet Arch. Wileńskie. Arch. Herildyi Polskiej, Arch. Łowickie, Arch. Orła Białego, Arch. i biblioteka Krzemieniecka, biblioteka A. Zamojskiego z Klemensowa i wiele innych.

Pomnik Poniatowskiego z Homla, (dłuta Thordwaldcena), rzeźba Jadwigi i Jagiełły Sarnowskiego, 40 popiersi bronzowych znakomitych Polaków na czarnym marmurze, wywiezionych z Zamku 1833 roku. Bronzy i depozyty Banku Polskiego oraz meble i dywany z Pałacu Bruehlowskiego. Rękopisy Moniuszki, Szopena, Elsnera, korona pogrzebowa Stanisława Augusta, Buława Rzewuskiego z Wawelu, broń i sztandary z Arsenału warszawskiego. Cała kolekcya obrazów Bacciarellego, 20 portretów królów polskich na miedzi przez Bacciarellego (w r. 1832 wywiezionych) i 10 portretów królów ze zbiorów Warsz. Tow. Nauk, oraz obrazy z życia Dymitra Samozwańca, Konarskiego, (wiek 18) wielki obraz „koronacya Stanisława Augusta". Wszystko to przedstawia miliardowe wartości.

List z Wiednia.

ŻYCIE ULICZNE. — NAJAZD OBCOKRAJOWCÓW. — DROŻYZNA.

Wiedeń, w listopadzie.

Ruch uliczny przedstawia się obecnie w Wiedniu bardziej imponująco, niż kiedykolwiek dawniej, zarówno za czasów przedwojennych, jak i z okresu wojny. Takiej ilości pojazdów wszelkiej formy i pojemności, począwszy od charakterystycznych jednokonnych dorożek, skończywszy na autobusach, dorożkach automobilowych o popędzie benzynowym i elektrycznym, wreszcie na luksusowych wozach, — nie pamięta naddunajska stolica. Ruch ten, który w czasie Targu Wiedeńskiego zdawał się osiągać swój punkt kulminacyjny, utrzymuje się nadal, a nawet wzmaga się z dnia na dzień.

Niestety, zarówno badacz naukowy, jak i zwyczajny podróżnik-amator, któryby z życia ulicznego chciał czerpać jakieś ogólne przesłanki o trybie życia, poziomie kulturalnym, nastrojach politycznych i niepolitycznych obecnych Wiedeńczyków, musi napotkać odrazu na bardzo poważne trudności. Z ludzi, których widzi się i słyszy na ulicy, Wiedeńczycy stanowią omal że mniejszość; przeważają przejezdni, oraz zamieszkali w Wiedniu obcokrajowcy, przeważnie z Węgier, Czech i Polski. Skutkiem ulicznego wynarodowienia się Wiednia jest coraz większy zanik pewnych dyalektycznych właściwości charakterystycznych postaci wiedeńskich; dzisiaj każdy Małopolanin, który opanował język niemiecki w zakresie naszych szkół średnich, choćby po raz pierwszy przybył do Wiednia, potrafi bez trudności porozumieć się z konduktorem tramwajowym, a nawet z dorożkarzem.

W poszukiwaniu za tłumem szczerze wiedeńskim wybrałem się w niedzielne popołudnie do Prateru, naturalnie do Wurstelprateru. Tutaj, w morzu przedmiejskiej ludności giną prawie bez śladu przybysze i „lepsze" sfery wiedeńskie. Ekspressyonistycznie możnaby najlepiej przedstawić Prater, „(który poza pewnemi u-

doskonaleniami technicznemi w karuzelach, „rutschbanach" i innych podobnych przybytkach rozkoszy, nie uległ od czasów przedwojennych żadnej zmianie, uplastyczniając na tle barwnego tłumu wywoływacza, stojącego u wejścia do kina lub „pchlego" cyrku, oraz przedewszystkiem olbrzymią kataryne o popędzie elektrycznym.

Te kataryny, ryczące w nieludzki sposób na temat oper włoskich, nie oszczędzające nawet, bodaj z politycznych względów, Wagnera, mimo bezsprzecznych i chwalebnych tendencyi w kierunku popularyzacyjnym tej kultury muzycznej, (nawet w najniższych warstwach ludności wiedeńskiej), napewno nie szerzą. Po wysłuchaniu przygniatająco głośno i chrapliwie wytrąbionej pieśni do gwiazdy z Tannhausera i serenady Beppa z „Pajaców", mimowoli powtarzałem za Boy'em, że „miło słuchać jest „Traviatę" w wykonaniu firmy Pathe".

Obok Prateru drugim — tym razem poważnym — przytułkiem dla ludności rdzennie wiedeńskiej, także i kulturalniejszej, jest w czasie świątecznym Schoenbrunn. Nic w tem dziwnego, gdyż jest to drugi żywy zakątek, w którym się nic, co pozostało z „dawnych, dobrych czasów", nie zmieniło. Prawda, przybył jeden nowy okaz, wzbudzający powszechne zainteresowanie i ściągający tłumy ciekawych: parotygodniowy, sympatyczny hipopotamek, pochodzący prawdopodobnie w prostej linii od owej hipopotamiej siostry, do której, (jak twierdzi Makuszyński) zalecał się przez dłuższy czas Adam, niestety, bez żadnego powodzenia.

Przejezdnych i obcokrajowców można najłatwiej poznać po tem, że przechodząc koło wystaw sklepowych, przeliczają, bardzo często z ołówkiem w ręku, wystawione ceny towarów na swoją walutę. Wystawy te, które były w czasie jarmarku wiedeńskiego urządzone z dużym smakiem i oświetlone al giorno, ośmieszają teraz ludzi, przyjeżdżających z krajów, albo powiedzmy ściślej: z kraju o słabszej walucie, wysokością cen. Doznałem miłego wzruszenia, czegoś w rodzaju powiewu z rodzinnych stron, gdym widział, że cyfry te dziwnie przypominają nasze ceny krajowe z ich niezmożoną tendencyą ewolucyjną. Istotnie w Wiedniu stały się nie tylko rzeczy luksusowe, ale nawet przedmioty codziennego zapotrzebowania, dostępnemi często tylko dla paskarzy i obcokrajowców, rozporządzających lepszą walutą. Dlatego jest dla mnie zupełnie niezrozumiałem, że Wiedeńczycy, skarżąc się na najazd obcokrajowców, którzy masami wykupują towary, przyczyniając się do wzrostu drożyzny, utyskują przedewszystkiem na przybyszów ze wschodniej Małopolski, a zapominają o gościach z Czech, Niemiec, Węgier i z dalszego Zachodu.

O kulturalnem życiu Wiednia rozpiszę się w następnym liście. **R-b.**

NOWE WYDAWNICTWA.

Nowości wydawnicze M. Arcta.

Galle H. i Radwanowa H. „Nasza książka". Wypisy i ćwiczenia dla klasy drugiej szkół powszechnych, z 40 rys. str. 222.

Podstawą szkoły narodowej jest nauka języka ojczystego. Do racyonalnego prowadzenia tej nauki nauczyciel musi mieć wzorowy materyał w postaci podręcznika szkolnego. Takim właśnie wzorowym podręcznikiem są wypisy pt. „Nasza książka", opracowane przez znanego pedagoga i autora H. Gallego, oraz przez H. Radwanową, mającą wieloletnią praktykę pedagogiczną. Nowa ta spółka autorska zdołała stworzyć książkę oryginalną w układzie i doborze materyału, z dodaniem ćwiczeń, zaznajamiających dzieci z zasadniczemi pojęciami gramatyki, oraz wskazówek metodycznych dla nauczycieli. Książkę zdobi wiele rysunków, dostosowanych do treści.

Zaznaczyć należy, iż wymienieni autorzy opracowują dalsze części „Naszej książki", chcąc dać cały cykl wypisów dla szkół powszechnych od klasy drugiej do siódmej.

Radliński T. „Geografia Rzeczypospolitej polskiej i wolnego miasta Gdańska". Wyd. 3-cie, str. 164, z 111 rys. i mapami.

Nowe wydanie podręcznika geografii ziem Polski uległo tak gruntownej przeróbce, iż można je traktować jako zupełnie nową książkę. Cały materyał wykładowy mieści się w 25 rozdziałach, z których 12 zawiera wiadomości ogólne o Polsce, 12 podaje opis poszczególnych krain, ostatni zaś rozdział poświęcony jest Gdańskowi. Całość ujęta jest w dzisiejsze granice polityczne Polski, skutkiem czego dano tytuł książce „Geografia Rzeczypospolitej Polskiej". Nowe ryciny, mapy i wykresy, doskonale wykonane i odbite na pięknym papierze, są prawdziwą ozdobą książki.

Podręcznik prof. T. Radlińskiego, wprowadzony w pierwszem wydaniu do użytku w szkołach średnich, spotka się niewątpliwie obecnie z szerszem jeszcze zastosowaniem.

Domaniewski J. „Zoologia". Podręcznik dla szkół średnich. Wyd. drugie. Z 210 rys. i 9 tabl. kolorowemi, str. 198.

Podręcznik prof. Domaniewskiego, wprowadzony powszechnie do nauki w szkołach średnich, w drugiem wydaniu został poprawiony i dopełniony nowemi rycinami, na czem treść podręcznika wiele zyskała. Umiejętny wykład i żywa jego forma zalecają tę książkę obok metodyczności układu.

Tesio K „Nos causeries nos lectures et nos exercices francais". Wydanie nowe. Str. 190, z rycin. Oryginalnie opracowany podręcznik do początkowej nauki języka francuskiego w szkołach powszechnych i średnich w pierwszem już wydaniu autorka zastosowała się ściśle do programu ministeryalnego, dając inny układ i sporo nowego materyału. Również wiele rysunków uległo zmianie, stosownie do zmian dokonanych w tekście.

Thomas St. „Rachunki". Zbiór zadań i przykładów arytmetycznych. Trzeci rok nauki, wyd. trzecie, str. 164.

„Rachunki" St. Thomasa są podręcznikiem dla szkół powszechnych, znanych od lat wielu ogółowi nauczycieli. W nowem wydaniu autor poczynił gruntowne zmiany, chcąc uzgodnić treść podręcznika z obecnemi programami ministeryalnemi. Trzeci rok nauki zawiera materyał wykładowy i zadania w zakresie tysiąca.

Fleszarowa R. dr „Nasze wody". Str. 40, 6 rys. „Nasz kraj" Nr. 16, pod red. Al. Janowskiego.

Janowski Al. „Nad polskiem morzem". Wyd. 2. Str. 60, 14 rys. i mapka Pomorza. „Nasz kraj" nr. 2.

Popularna biblioteczka krajoznawcza pt. „Nasz kraj" wydawana przez M. Arcta staraniem Pol. Tow. Krajoznawczego, wzbogacona została pracą dr Fleszarowej, pt. „Nasze wody". Jest to piękny opis naszej sieci wodnej, właściwości każdej z rzek i jezior oraz przepysznych stawów górskich w ich różnorodnem krajobrazowo otoczeniu.

Broszura Al. Janowskiego „Nad polskiem morzem" zawiera barwny opis Pomorza i całego wybrzeża polskiego. W wyd. 2-giem ozdobiona jest 14 dobrze odbitemi rysunkami i mapką Pomorza.

Zarzecki Lucyan „Szkoła pracy". Autor książki profesor pedagogiki wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie, zaznajamia w niej publiczność z naczelną zasadą pedagogii anglo-saskiej, której hasłem naczelnem jest „nie uczyć, bawiąc", lecz „uczyć pracując" (learning by doing", a właściwie „uczyć przy pracy". Celem tej pedagogii jest wychowanie tęgich ludzi czynu i praktyki — i jej właśnie zasady i cele oświetla prof. Zarzecki mówiąc o „szkole pracy", jako nowym typie wychowania.

„Język francuski nie jest kolonią"...

(l.) Sławny paryski „Institut de France", obejmujący pięć poszczególnych akademij odbył przed paru dniami swe doroczne uroczyste posiedzenie, którego sensacyą było przemówienie autora „Zielonego fraka" i tylu innych grywanych u nas sztuk, Roberta de Flersa.

Znany komedyopisarz w wymownych słowach zwrócił się przeciwko wysiłkom angielskim, które mają na celu pozbawić Francyę dotychczasowej supremacyi w dziedzinie lingwistycznej i chcą w przyszłych konwencyach dyplomatycznych zastąpić język francuski angielskim.

Mieliśmy prawo spodziewać się, wołał z zapałem de Flers, iż wielki naród angielski zgodzi się w imię poszanowania przeszłości i teraźniejszości złożyć językowi naszemu hołd, jaki oddali mu nawet nieprzyjaciele. Język francuski jest naszą dumą narodową, dlatego też w kwestyi tej jesteśmy specyalnie drażliwi. Niech nas pozbawiają takiej lub owakiej korzyści ekonomicznej, tej lub owej spornej strefy, jesteśmy do tego przyzwyczajeni i przyjmiemy to ze zbytnią nieraz dobrodusznością, lecz nigdy nie zgodzimy się spokojnie na pozbawienie nas przywileju, który przyznał nam od wiek wieków świat cały, którego nikt nigdy nie zaprzeczał. Język francuski nie jest kolonią. Niechaj nikt nie oskarża nas o lingwistyczny imperyalizm! Nie na polu walki zdobył język nasz swoją uniwersalność i nie wysiłkiem naszej dyplomacyi; samorzutnie i niepostrzeżenie narzucił się on wszystkim ludom jakąś niebywałą tkwiącą w nim siłą, która podobną jest niezwyciężonej sile światła."

Olbrzymi peau na cześć języka francuskiego przyjęty został przez wszystkich członków Instytutu z szalonym entuzyazmem.

Niemowlęta we Francyi w niebezpieczeństwie.

Do licznych plag, trapiących ludzkość dzisiejszej doby, przybywa jeszcze jedna — kompletny zanik fachu kobiet, trudniących się karmieniem obcych dzieci. Zachodnia Europa, a szczególniej Francya, przeżywa formalny kryzys mamek.

Tamtejsza płeć piękna sfery burżuazyjnej, z chwilą macierzyństwa — przyzwyczajona była do tej pory zwalić własne obowiązki i powinności względem dziecka — na obce karmicielki. Być może, że niemowlęta niejednokrotnie na tem wygrywały, pokarm mamek ze wsi przybyłych był zapewne i zdrowszy i obfitszy, aniżeli zmanierowanych gorączką miejskiego życia matek. Dość, że mamka była postacią bardzo popularną, częstokroć nawet nieodzowną. Dzieci nawet średniozamożnych rodziców, obok matki posiadały zazwyczaj mamkę. Aliści wojna zmieniła te stosunki do niepoznania. Postać mamki

Z „DOMU ARTYSTÓW".

Jubileuszowa wystawa Józefa Męciny Krzesza.

Związek artystów w poczuciu swego obowiązku wobec jednego z zasłużonych przedstawicieli dawnej sztuki, uczcił 40-lecie pracy artysty-malarza, Józefa Męciny Krzesza, urządzeniem w swych salach jubileuszowej wystawy. Z tej okazyi należy przypomnieć szerszemu ogółowi kilka dat z życia i twórczości jubilata.

Józef Męcina Krzesz, urodzony w Krakowie w 1860 r., rozpoczął studya w tutejszej szkole sztuk pięknych, której dyrektorem w międzyczasie został Jan Matejko. Instytucya ta może być nazwaną kolebką polskiej sztuki plastycznej, wychowała bowiem w swych murach całe generacye artystów, którzy są chlubą sztuki polskiej. Wspomnienie okresu Matejkowskiego, szczególnie świetne pamięcią swego wielkiego kierownika, oznacza się uwidocznieniem pewnych cech znamiennych, a wspólnych dla twórców tego czasu. Wymaganie sumiennej pracy i rzetelności studyów z natury stało się podstawą do zdobycia przedewszystkiem techniki malarskiej. Sama przez się niezdolna stworzyć wielkości, o której decyduje indywidualna siła talentu, stanowi ona niemniej dla jej rozwinięcia pierwszy i nieodzowny warunek, o czem tak często zapominają nasi młodzi bogowie. Dzięki tej przewodniej zasadzie, nawet słabe talenciki z grona ówczesnych uczniów krakowskiej szkoły, zniewolone do wydobycia maximum wysiłku, dochodziły do rozwinięcia wszystkich swych możliwości. Matejko nie uznawał dobrego namalowania figury ludzkiej, jak tylko z modelu, odtworzenia jednej fałdki draperyi, niełożonej wprzód na manekinie. Potężna indywidualność mistrza szła tutaj za osobistemi wymaganiami swej twórczości. Jeżeli jednak, dzięki tej metodzie, mniej odporne natury artystyczne skostniały w szablonie i rutynie, dowiodły tem samem tylko, że niestać ich było na nic innego. Silne, prawdziwe talenty, uzbrojone rzetelnemi zdobyczami techniki, — zwłaszcza po wyjeździe na dalsze studya zagranicę (co dla ówczesnego malarza przedstawiało niejako obowiązującą konieczność) — nabierały rychło szerokiego tchu. Rozejrzawszy się jasnym wzrokiem wokoło, wnet odrzucały co zbyteczne, lecz jako trwała i cenna wartość, pozostawały im raz zdobyte wyniki sumiennej pracy.

Okres Matejkowski był czasem wyłącznego panowania kompozycyi.

Najbardziej ceniono tematy historyczne i batalistyczne, płótna przeważnie duże, z mnóstwem figur i bogactwem stylowych akcesoryj. Rzeczy te wymagały od ówczesnego artysty pewnej kultury i wyższego ogólnego wykształcenia, co miało również swe znaczenie. W dalszym rzędzie szły obrazy rodzajowe i portrety, natomiast pejzaż prawie nie istniał. Prócz matejkowskich ciemnych tęcz barwnych, ulubione były brunatne monachijskie sosny, szczególnie przez tych, którzy zawinęli do artystycznej stolicy Bawaryi jako pierwszej i często ostatniej stacyi. Krzesz był o tyle w szczęśliwszem położeniu, że mógł ją minąć i wypłynął odrazu na szerokie wody Paryża. Tam przez lat 8 prowadził studya pod kierunkiem słynnego Jean-Paul Laurens'a, Tony Roberta Fleury, Henri Martin'a i innych ówczesnych mistrzów, z których każdy wytworzył własną szkołę. Nie poprzestając na tem, artysta odbył w tym czasie liczne podróże artystyczne do Włoch, Anglii i Niemiec. Osobiście człowiek ruchliwy i światowy, zawiązał tam liczne stosunki, reprezentując sztukę polską obrazami rozsyłanemi na wystawy do Londynu, Monachium, Wiednia, Petersburga, a nawet do Nowego Jorku i Meksyku, zyskując często pochlebne wzmianki i odznaczenia.

Wraca do kraju poprzedzony zagranicznym rozgłosem i zabiera się do konsekwentnej pracy,

staje się coraz rzadszą, przechodzi niemal do historyi. Kryzys ten wywołał w Paryżu taki lament, że ku uspokojeniu nieszczęsnych matek — nawet uczeni wystąpili z pocieszeniem. W paryskim „Revue de Paris“ ukazał się artykuł, w którym powiedziano, że już w końcu 18-go wieku przechodziła Francya przez podobny kryzys.

Pod koniec 18-go wieku zbudowano specyalny dom przy zakładzie położniczym w Paryżu, przeznaczony na pomieszczenie mamek, przybyłych ze wsi. Aliści napływ mamek stawał się coraz to szczuplejszy, szczególnie od roku 1770 do tego stopnia, że zarząd Przytułku dla podrzuconych dzieci musiał podnieść taksę miesięczną dla mamek z pięciu do sześciu liwrów za pierwsze dwa lata pracy, za następne zaś lata z trzech na 5 liwrów. Nadto zarząd Przytułku uwolnił mamki od wszelkich podatków taks, dawał im bezpłatny przewóz, a nawet specyalne nagrody dla tych, które przybyły podczas trzech miesięcy żniw lub tyluż miesięcy zimowych. W tym bowiem czasie, wobec robót polnych i domowych, kobiety niechętnie opuszczały wsi rodzinne. Lecz mimo takie zachęty sytuacya się nie poprawiła. Tuż przed Rewolucyą — zarząd Przytułku z trudem tylko mógł zwerbować 1500 mamek rocznie. Widzimy — pisze ku pocieszeniu żyjących autor artykułu — jaki to był wielki kryzys. Lecz minął. Prawdopodobnie i obecny minie szczęśliwie.

Prasa — to oko i ucho świata!

ZNAMIENNY WYROK SĄDU AMERYKAŃSKIEGO W SPRAWIE PRASOWEJ.

(m-m) Dziennik amerykański „Chicago Tribune“ odniósł znamienne zwycięstwo w procesie, wytoczonym mu przez burmistrza miasta Chicago. Mianowicie „Chicago Tribune“ niejednokrotnie podnosiła, że przy oddaniu prac przez miasto przedsiębiorcom dzieją się rzeczy, niezgodne z prawem i uczciwością. Gmina zażądała wysokiego odszkodowania pieniężnego od dziennika, tłómacząc, że ataki owe podkopały wydatnie kredyt miasta, które w ten sposób zostało narażone na znaczne straty. Sąd jednakże stanął po stronie dziennika i skargę odrzucił.

— Gdyby skarga gminy została uwzględniona, — oświadczył jeden ze sędziów, — to byłoby to daniem urzędnikom miejskim w ręce broni, której by używali w celach zastraszania prasy i nałożenia kagańca swym przeciwnikom. A prasa obecnie — to oko i ucho świata!... Ona to jest adwokatem słabych i cierpiących i jasno pochodnią prawdy, rozświetla mroki różnych urzędowych działalności. Prasa stanowi potęgę, zespalającą opinię publiczną. Gdyby nie ona, zarówno szlachetne czyny uszłyby uwagi ogółu, — jak przestępstwa łotrów wolne byłyby od kary publicznego napiętnowania.

U grobu Chopina.

(l.) Zgodnie z tradycyjnym zwyczajem, w dniu 24 b. m. członkowie „Towarzystwa im. Fryderyka Chopina“ w otoczeniu całej, mieszkającej w Paryżu kolonii polskiej, tudzież licznych przedstawicieli Stowarzyszenia France-Pologne udali się na doroczną pielgrzymkę do grobu Chopina na cmentarzu Pere Lachaise.

U stóp zarzuconego kwiatami pomnika, który wznosi się w jednym z najzaciszniejszych zakątków wielkiego cmentarza, zabrał głos prezes Towarzystwa, p. Kamil Le Senne. W podniosłych słowach złożył mówca hołd nie tylko Chopinowi-artyście, lecz Chopinowi-patryocie.

„Patryotyzm Chopina, — mówił, — wypowiedział się cały w jego polonezach i mazurkach, które były prawdziwie wyrazem niezwyciężonego polskiego nacyonalizmu. W walce z wrogimi kołami, znęcającymi się nad rozćwiartowaną Polską, rozporządzał artysta tylko słabym i cichym instrumentem, potrafił jednak stworzyć zeń potężną broń do walki o prawa swej Ojczyzny“.

Apologią dzieła genialnego twórcy i gorącego obywatela Polski było w dalszym ciągu przemówienie założyciela Tow. im. Chopina, p. Edwarda Gauche. Na zakończenie rzewnej uroczystości artystwa teatru Odeon, p. Vellini, wygłosiła tłómaczoną na język francuski poezyę Cypryana Norwida. Echo słów, głoszących sławę największego polskiego artysty-muzyka, zlewało się w głębokiej cmentarnej ciszy z poszumem jesiennego wiatru, z szelestem spadających zeschłych liści...

Mody dawniej a dziś.

(l.) Jedno z pism angielskich przynosi ciekawy artykuł na temat zbytkowności toalet kobiecych, zestawiając chwilę obecną z dawną przeszłością. Z zestawienia tego wynika, iż mimo nieprawdopodobnej ilości kapeluszy i sukien, na jakie trwonią majątki kobiety dzisiejsze, niewiasty dawnych generacyj były w sztuce wyrzucania pieniędzy na t. zw. szmatki jeszcze większemi artystkami.

Bajką istotnie wydają się nam dziś szczegóły, dotyczące garderoby rozmaitych głów ukoronowanych. Królowa angielska Elżbieta udając się na ranne nabożeństwo do kościoła nosiła suknię z białego adamaszku, haftowanego perłami wielkości bobu i czarny atłasowy płaszcz, haftowany srebrem, z kołnierzem sztuartowskim ze złotych koronek, przetykanych kosztownymi kamieniami.

Jeszcze bogatsze były stroje słynnej damy serca Ludwika XV pani Dubarry. Wartość jej codziennych jedwabnych sukien przedstawiała piętnaście tysięcy franków; dwukrotnie kosztowniejsze jeszcze były jej szaty godowe, zdobne w cudowne koronki, kwiaty i pióra. Nie było zaś niemal dnia, aby władca Francyi nie sprawił swej ulubienicy jakiejś „skromnej“ niespodzianki, jak n. p. sukni, której rękawy ozdobione były 1013 bryljantami i 1413 rarniami. Do stroju tego należały nadto bryljantowe ozdoby przy wycięciu stanika przypięte 27 bryljantowemi szpilkami. Serwis stołowy pani Dubarry był jaspisowy, przybory do toalety ze złota i z kryształu; jej mały murzynek nosił turban ozdobiony prawdziwemi perłami, ulubiony zaś piesek obrożę bryljantową.

Porównana z tem teraźniejszość jakże jest skromna w swych wymogach! Chwila obecna nakazuje oszczędność i rozmaite ograniczenia. Nawet sławny z przepychu i zbytku plac wyścigowy Anglii Ascot nie jest już dziś taką jak dawniej wystawą toalet kobiecych. Nie rzadko spotyka się tam kobiety z najwytworniejszego towarzystwa, szczycące się tem, iż suknie ich są dziełem rąk własnych. Nie istnieje już dziś typ damy wielkoświatowej, która za czasów królowej Wiktoryi odrzucała każdą suknię po dwurazowym w niej występie i każdą raz włożoną parę rękawiczek.

Zbytek w toaletach przejawia się dziś jeszcze najbardziej wśród artystek wielkich teatrów zagranicznych i diw kinowych. Dzienniki angielskie opowiadają, iż jedna z ulubionych artystek londyńskich zapłaciła w ostatnich dwu latach jednej ze swych krawcowych 7000 funtów szterlingów, czyli 98 milionów marek! Są to jednak dziś wyjątki, podczas gdy tego rodzaju wybryki należały za dawnych czasów do zjawisk zupełnie powszednich.

Z galeryi wielkomiejskich rycerzy przemysłu.

DZIEJE „DYREKTORA“ ROCHETTE. — OSZUSTWA NA DWIEŚCIE KILKADZIESIĄT MILIONÓW. — „TOWARZYSTWA I SYNDYKATY HANDLOWE“. — AUTOR OSZUKAŃCZYCH OPERACYI POD KLUCZEM.

Paryż, 30 października.

Paryż jest środowiskiem wielkich ludzi, wielkich finansistów, wpływowych osobistości, które organizują wielkie plany, ogromne przedsięwzięcia, obliczone na bajeczne dochody i dywidendy, wciągają w to drobnych i większych kapitalistów i rentierów, poczem pewnego dnia okazuje się, że były to domy, budowane na piasku, wielkie drapacze chmur, wzniesione na fundamentach ze zbyt kruchego materyału.

Mistrzem tego rodzaju wielkich zamierzeń, o niesłychanym rozmachu i wściekłej inicyatywie jest w Paryżu Raul Rochette. 43-letni dziś mężczyzna, o imponującej, czarnej brodzie i wielkich, hypnotyzerskich oczach.

Był niegdyś groomem w kawiarni małego miasteczka, potem odziedziczył skromny spadek i począł brać lekcye buchalteryi i bankowości. Następnie wszedł jako funkcyonaryusz do banku Bergera, gdzie nabył wprawy w robieniu interesów i afer na wielkie rozmiary. Już w roku 1904 stworzył Rochette wielką spółkę akcyjną dla eksploatacyi kopalń w Rio-Tinto.

Początkowy kapitał wynosił pół miliona franków, spółka wydawała dziennik „Praktyczny finansista“, który był organem i reklamą wielkiej spółki.

W następnym roku Rochette rozwinął swe przedsiębiorstwo w „Towarzystwo węglowe de Lavenia“ o kapitale 2 milionów. Z niesłychaną przedsiębiorczością w ciągu dwu lat utworzył 25 przedsiębiorstw kopalnianych, potworzył agencye i filie we wszystkich większych miastach Europy.

Ale w 1908 roku zaszedł niebywały krach finansowy w całem towarzystwie. Na skutek szeregu skarg, Rochette został aresztowany. Okazało się, że oszustwa jego, popełnione na terenie wszystkich towarzystw, wynoszą olbrzymią sumę przeszło 200 milionów (przedwojennych) franków. Potężny „dyrektor“ Rochette skazany został na 3 lata więzienia. Ale dzięki wpływom, jakie Rochette posiadał, odroczono mu karę niemal sine die.

Było to powodem interpelacyi w parlamencie, a ostrej dyskusyi w prasie.

A tymczasem proces poszedł do apelacyi, przeciągał się, opóźniał. Gdy zaś po kilku latach, bo w 1912 roku, miał się odegrać ostatni akt procesu, Rochette nie czekał na wynik, umknął z Francyi i zaocznie został skazany na 3 lata więzienia.

Wypływa na światło dzienne znowu dopiero około 1917 roku. Jest automobilistą na wojnie przeciw Niemcom, potem udaje się do Meksyku, gdzie zarabia 150.000 franków i stąd udaje się do Aten. W okresie likwidacyi wojny przyjeżdża do Paryża i pod nazwiskiem Bienaime wchodzi do redakcyi „Victoire“.

Po pewnym czasie dostaje się w ręce sprawiedliwości, oskarżony o szereg oszustw na sumę 10 milionów franków. Znów gdzieś znika gdzieś, aż dopiero teraz wypływa jego nazwisko ponownie na szpalty prasy paryskiej.

Rochette stworzył nowy drapacz chmur, służący do wyławiania pieniędzy.

Oto kryjąc się poza postacią opromienionego bohaterstwem inwalidy, kapitana francuskiej armii, o amputowanych obu ramionach, stworzył Rochette nową pułapkę na łatwowiernych ludzi.

Przy pryncypalnej ulicy powstał rodzaj ustawicznego bazaru próbek, jakby muzeum handlowe, pod firmą „L'Union du Commerce International“ oraz „Musée commercial universel“.

Dla nowego przedsiębiorstwa pozyskano na-

której rezultaty z różnych okresów rozwoju, poczawszy od szkolnego historycznego szkicu, oglądać możemy na wystawie.

Najwybitniejsze z prac artysty, to cykl 7-dmiu obrazów p. t. „Ojcze nasz“, oraz duży obraz, z postaciami naturalnej wielkości „Sen Dzieciątka Jezus“, odznaczony złotym medalem na wystawie wiedeńskiej w roku 1905.

Cykl „Ojcze nasz“ ma charakter ilustracyjny, i łączy rodzajowość z allegoryą. Oceniany w perspektywie czasu i według ówczesnych kryteryów, odznacza się dobrą, zwartą kompozycyą, owianą szczerym sentymentem. Szczególnie drugi obraz cyklu, upostaciowanie mistycznego pragnienia Prostaczków: „Przyjdź Królestwo Twoje“ oraz ostatni: „Zbaw nas ode złego“ wyróżnia się natchnioną wiarą twarzą matki, uniesionej wraz z niemowlęciem na wątłej desce pc wzburzonych falach powodzi i pełnem opiekuńczej litości obliczem Chrystusa. Koloryt Krzesza jest nagół jego słabą stroną i wyraża się raczej jako kolorowość. Szczęśliwy wyjątek stanowi rodzajowy obraz „Alkoholicy w szpitalu św. Anny w Paryżu“, malowany pod świeżym wpływem francuskich prądów, dążenia do jednolitości tonu, przeciętego od starych mistrzów, z równoczesnem uwzględnieniem ówczesnych zdobyczy naturalizmu w malarstwie. Grupa lekarzy przy stole, jest wprawdzie konwencyonalna, lecz typy chorych, widocznie zaobserwowane z natury, mają sporo indywidualnego wyrazu.

„Sen Dzieciątka Jezus“, jest bezwarunkowo najdojrzalszem dziełem artysty. Szczególniej postać Matki Bożej, pojętej jako uboga i pokorna Nazaretanka, ma ujmującą prostotę i szlachetność pozy. Czerwone znamię krzyża, nad śpiącem Dzieckiem, utworzone przez słup powietrzny prześwietlony blaskiem zorzy wieczornej jest refleksem poczynającego się właśnie w sztuce symbolizmu. Godne uwagi są również portrety, od dawna, sumienną manierą wykonanego portretu Marcinkowskiego, co zdradzającego francuskie wpływy portretu Godebskiego.

Plon wystawy jubileuszowej nie obejmuje wielu znanych prac artysty, między innemi efektownego dużego płótna „Ostatnie akordy Szopena“. W całości jednak dobrze obrazuje główne etapy rozwoju twórczości i jest naocznem świadectwem pracy i kultury zasłużonego artysty, który sztukę swą traktował zawsze poważnie i oddał jej swe młode najlepsze siły. Dla młodego pokolenia malarzy stanowi nadto interesujący pokaz zalet i wad starej szkoły i materyał dla studyów porównawczych. Prasa polska łącząc się w uznaniu z gronem zawodowych kolegów Szan. Jubilata, ze swej strony może tylko wyrazić życzenia długich jeszcze lat owocnej pracy.

E. L.

tychmiast akcyonaryuszy; łatwowierni spekulanci wpłacili odarzu pół miliona franków.

Ale samo przygotowanie lokalu, niezbędne adaptacye pochłonęły cały kapitał. Trzeba było nowych pieniędzy. Akcyonaryusze byli zaniepokojeni. Zaczęli badać osobę „dyrektora" Rochette. Szybko odkryto prawdę o całej jego przeszłości. Wielki, pomysłowy przedsiębiorca pan Rochette znowu spoczął za kratkami.

Nastroje poznańskie.

Poznań, 4 listopada.

Poznań znajduje się obecnie w okresie przedwyborczym. Pomimo bezbarwności i bierności dotychczasowej rady miejskiej, nowe wybory do niej będą miały poważne znaczenie, nawet ze względów politycznych.

W obecnej Radzie jest **aż 17 Niemców**, — tymczasem według dzisiejszych stosunków narodowościowych w Poznaniu nie powinno być ich więcej, niż 6. Dlatego też niepokojącą jest obojętność społeczeństwa, — bo jeżeli będziemy mieli do czynienia z tak wielką abstynencyą, jak przy wyborach do kas chorych, jeżeli tylko trzecia część Polaków złoży swe głosy, — to Niemcy utrzymają się w ilości dotychczasowej. Oni bowiem na pewno ławą wszyscy co do jednego staną do wyborów.

Polacy albo machną ręką na wybory, albo... będą zawzięcie walczyć ze sobą. Z osiem grup przynajmniej stanie do walki—bo nagrodą zwycięstwa będzie prezydentura Poznania. Po zgonie ś. p. Jarogniewa Drweskiego, jednego z najwybitniejszych istotnie ludzi Wielkopolski, — stanowisko jego do dziś dnia jest nieobsadzone. Zastępczo pełni obowiązki prezydenta dotychczasowy wiceprezydent dr. Kiedacz, Małopolanin. Dr. Kiedacz od lat z górą dwóch działa na gruncie poznańskim i zdobył sobie nawet uznanie i szacunek, co nie jest tam rzeczą łatwą dla „Kongresowiaka z Galilei". Był on przez czas dłuższy najbliższym współpracownikiem zmarłego prezydenta Drweskiego i widząc zbliska, jakie przyjemności związane są z godnością prezydenta, — wcale o nią ubiegać się nie myśli. A żadnej innej kandydatury poważnej dotychczas niema. Próbuje wprawdzie stworzyć partye dla siebie sławetny p. Karol Rzepecki, księgarz, komendant policyi, do niedawna aprowizator Poznania, oraz p. dr. Kolszewski (t. zw. Konrad Ogromny) — ale nie są to kandydatury poważne.

Zapewne więc główną walkę stoczą ze sobą dwie grupy: endecka dotychczasowa większość, która forsuje na prezydenta dra Mieczkowskiego i enpeesowcy, którzy już sobie znaleźli własnego kandydata na prezydenta, — p. Dutkiewicza, starostę tczewskiego, ex-kandydata nawet na ministra b. dzielnicy pruskiej.

Wybory więc dadzą świadectwo dwom rzeczom: o ile podcięty został wpływ żywiołu niemieckiego w Poznaniu i o ile jest tam jeszcze silna endecka reakcya.

Poza kwestyą wyborów nie istnieją dla Poznania żadne ważniejsze kwestye polityczne — prócz śląskiej. To jedno przyznać nam trzeba, że Śląskiem interesujemy się bardzo. Broń Boże awantury z Niemcami, — to przecież Poznań od granicy niedaleko. Ale żadne inne sprawy polityczne Poznania nie obchodzą. Wilno, Lwów, Karachan, Ukraińcy, — to są wszystko sprawy nie poznańskie, ale warszawskie, „zagraniczne". Ale dzisiaj to już nie jest ten dawny separatyzm, bojujący i agresywny. Ten bowiem już został przełamany zasadniczo przez prasę grup lewicowych. Nie jest to już także niechęć i nienawiść do przybyszów, którzy „przyjeżdżają nas objadać" — i w tej dziedzinie bowiem kulminacyjny punkt zaostrzeń, niepokojów i wrzenia już przeminął. Jest to już tylko zaściankowość i parafiańszczyzna.

Bo Poznańskie jest zaściankiem do dziś. Wyrobienie społeczne poznańskich mas jest niesłychanie małe. Mają tam bowiem miejsce takie zjawiska, że w toku akcyi strajkowej międzyzwiązkowa komisya uzyskuje ustępstwa, zawiera ugodę i ogłasza strajk za ukończony, — a dół pomimo to na wiecu ogłasza strajk nadal. Tak było już w czasie strajku kolejowego i tak było w czasie strajku rolnego.

Są to objawy, świadczące o braku dyscypliny społecznej w masach i o zanarchizowaniu tych mas. I tak jest w istocie. Poza wysokiem obronnem uświadomieniem antygermańskiem, — wyrobienie kulturalne, społeczne i polityczne w Poznańskiem jest niskie. I dlatego tam istnieje stosunkowo najpodatniejszy grunt dla roboty komunistycznej.

To też komuniści próbują tam założyć swe główne gniazdo. Uważają, że masy, przywykłe do demagogii, klerykalne i spartakusowskie, najpodatniejszym są dla nich materyałem. I bodaj czy nie mają racyi. **Sp.**

List z Berlina.

GORĄCZKA SPEKULACYJNA. — UCIECZKA PRZED MARKĄ. — STRAJK KELNERÓW. — TEATRY I KINA.

Berlin, w listopadzie.

Berlin jest przepełniony. Znaleźć mieszkanie lub pokój w hotelu jest równie trudno, jak w Paryżu lub w Warszawie. Bawi tutaj mnóstwo cudzoziemców, zaopatrzonych w dolary, franki szwajcarskie, floreny holenderskie, korony szwedzkie i t. p., który ze względu na zniżkę marki niemieckiej czynią masowo zakupy. Kupują obuwie, rękawiczki, walizy, futra, aparaty elektryczne i t. d., chociaż ceny tych przedmiotów wzrastają niemal z dnia na dzień. Rodowici Berlińczycy kupują również gorączkowo. Wszyscy chcą pozbyć się marki, której wartość obniża się ustawicznie. Jednocześnie ze spadkiem waluty niemieckiej podnoszą się kursa papierów przemysłowych. Gorączka spekulacyi ogarnęła społeczeństwo tutejsze. Młode jasnowłose „Gretchen" studyują z ogniem w oczach ceduły giełdowe. I one spekulują. Panuje atmosfera pogoni za pieniądzem, — pogoni za wszelką cenę!...

W przemyśle księgarskim zastój zupełny. Książek nie sprzedaje się prawie wcale, oprócz „białych kruków", stanowiących przedmiot spekulacyi. Niemcy, które do niedawna czytały tak wiele, poprzestają na lekturze dzienników.

W ubiegłym tygodniu Berlin przeżywał strajk kelnerów, w czasie którego większość kawiarń i restauracyi była zamknięta. W nocnych lokalach wrzało jednak jak zwykle życie, rozbrzmiewały dźwięki foxtrottów i tousstepów i szampan lał się potokiem.

Teatry, w których gra się lekkie pikantne komedye francuskie, jak „Kurnik" Tristana Bernarda, „Awantura", „Ziuta moja żona", „Mój przyjaciel Tadzio", „Nie chodź nago" i farsy niemieckie, — prosperują doskonale, natomiast świątynie sztuki klasycznej są w ciężkich kłopotach finansowych.

Fotel pierwszorzędny w teatrze w Berlinie kosztuje sto kilkadziesiąt marek, w kinie ludowem miejsce kosztuje 7 marek, do czego dolącza się 4 marki podatku.

Kina są przepełnione i robią poważną konkurencyę teatrom. Szczególnem powodzeniem cieszy się nowy film p. t. „Gabinet dra Caligari".

Dla przybysza z zagranicy przedstawia się Berlin jako miasto szalejące w zabawie i zbytku. Ale jak żadnego innego miasta, tak i Berlina sądzić nie można według pierwszorzędnych ulic, wspaniałych kawiarń, modnych sklepów i nocnych kabaretów. Jest i tutaj wiele biedy, kryjącej się skromnie po domach i ogrom nędzy, czającej się w niedostępnych dla cudzoziemca zaułkach. **Jotem.**

600 milionów marek za schwytanie mordercy.

(l.) Polityczny oddział prezydyum berlińskiej policyi zaaresztował dwóch Hiszpanów, który dokonali mordu na osobie hiszpańskiego prezydenta ministrów, Dato. Aresztowani zowią się Ludwik Mikołaj Fort i Lucya Joaquina Conception. Aresztowanie nastąpiło jeszcze dnia 29 października, trzymane było jednak dotąd przez policyę berlińską w tajemnicy, spodziewano się bowiem trafić jeszcze na ślad dalszych uczestników zamachu. Aresztowani, należący do kół hiszpańskich syndykalistów, udali się przez Barcelonę i Paryż do Berlina, dokąd przybyli dnia 29 października i zatrzymali się w mieszkaniu znajomego, w Neu Koelln. Rząd hiszpański wyznaczył za schwycenie morderców nagrodę w kwocie miliona pesetów, co odpowiada mniej więcej sumie 600 milionów marek polskich; znaczna część tej kwoty przypaść ma urzędnikom policyi berlińskiej, którym udało się przychwycić obu hiszpańskich morderców. Pozostałość z wyznaczonej nagrody przeznaczona jest dla tych, którzy wykryją inne jeszcze osoby, jakie brały udział w zamachu na premiera Dato.

Szwajcarzy sekwestrują prywatne mienie Karola.

(l.) Szwajcarskie akcyjne towarzystwo komunikacyi powietrznej „Adastra" wystąpiło z żądaniem odszkodowania w kwocie 72.000 franków za uprowadzenie samolotu, w którym excesarz Karol odbył swą wyprawę na Węgry. Równocześnie zasekwestrowano dwa automobile, tudzież depozyt bankowy Karola, wartości 39.000 franków, jako zabezpieczenie na żądanie przez „Adastrę" odszkodowanie. Wskutek tych zarządzeń pozostałe w Szwajcaryi dzieci Karola znalazły się w ciężkiem materyalnem położeniu.

Jak donosi „Lokalanzeiger" z Zurychu, suma 72.000 franków została już przez sekretaryat excesarza Austryi w odpowiednim urzędzie złożona na pokrycie żądanego przez „Adastrę" odszkodowania za wywieziony samolot.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 52

— Na los się zdać? Na los? — zaśmiał się ze złością rycerz. — Słuchaj Odo. Ja wiem wszystko. Szpiegi moje donoszą mi każde słowo. Jutro Niebora ma zginąć na palu. Kilka godzin nas od nieszczęścia dzieli, a ja mam zdać się na los!

— Boże!

— Wiedz — wołał okropnym głosem rycerz — że jeżeli Niebora umrze, to ja wasze miasto w perzynę obrócę, ia wasze grody lasem szubienic pokryje!

— Co mówisz?! Śmiałbyś chrześcijan...

— Tak! Chrześcijan! Niech postępują, jak Chrystus przykazał. Oni! Chrześcijanie?! Co bez czci, bez wiary...

— Spokoju! Spokoju!

— Spokoju mówisz?! O! Czy ja mogę być spokojnym?! Odo moja. Odo! O ja będę spokojnym...

— Jeśli?...

Rycerz się zaśmiał.

— Czy wiesz, gdzie jest mój spokój? Czy słyszysz ten szum?

— Rżenie tysiąca koni w puszczy...

— Znajdę i dziesięć tysięcy.

— Co to wszystko znaczy? Co ty zamierzasz czynisz?!

— Dziś w nocy najechać...

— Co?!

— Tak jest! Dziś w nocy! Poświecę sobie drogę pożogą do Braniboru!

— Nie czyń tego!

— Uczynię! Przez Boga żywego! Krwi mej serdecznej bronić będę!

— Ojca mego napadać chcesz?

— Choćby twego ojca...

— Chrześcijan tępić?!

— Nie chrześcijan, ale najeźdźców, których ręce zbroczone niewinną krwią...

— Dla Niebory chcesz to uczynić? Wszak on nie z twego narodu, nie twym językiem mówi...

— Jedna krew! Jedno słowo! Jedna słowiańska rodzina!

— Nie, nie — ty tego nie uczynisz!

— Na Boga uczynię! Przekleństwo tej nocy! Przy pochodni pożogi waszych włości, drzewa puszczy straszliwym owocem trupów obrodzę!!

— Powiedz mi, co się ze mną wtedy stanie, co się stanie z nami, jaka przyszłość nas czeka? Ty wiesz przecie, że Dietrich to mój ojciec; czy ty żądasz, abym ja stanęła wrogiem przeciw rodzonemu ojcu? Abym ja obojętnie słuchała twoich słów, które śmiercią, zniszczeniem i pożogą grożą? Gdzie słowa twoje o miłości dla mnie, gdzie zaklęcia twoje, że mnie jedną masz na świecie?

— Słowa moje dziś jeszcze powtórzę.

— A jednak?

— Jednak pierwsza miłość dla matki ziemi, której krzywda się dzieje, pierwsza rzecz bronić człowieka, którego serce wielką miłością do matki gorzeje.

— Zastanów się nad czynem...

— Już się zastanowiłem.

— I grozisz...

— Słowa, które wyrzeknę, nigdy w życiu nie cofnąłem.

Hrabianka zamilkła. Była blada jak płótno. Ręką nerwowo potarła czoło, palce różowe we włosy wplątała. Wnet załamała ręce, w oczach jej pięknych zabłysły łzy. Błędny wzrok jej wpatrzył się w stronę braniborskiego zamczyska, myślała chwilę, z otwartych oczów widać było, że w duszy zrodził się zamysł i postanowienie.

— Nie, nie. To się nie stanie, to się stać nie może. Niebora dziś będzie wolny.

— Kto go uwolni?

— Ja!

— Ty?! Jak to uczynisz?

— Moja to sprawa. Uczynię. Choćbym życiem przypłacić miała wolność jego.

— Ty?

— Ufaj mi!

Rycerz zamyślił się.

— Ufam ci bez granic. A jeśli los nie podarzy, jeśli on na palu zginie...

— Wtedy...

(Ciąg dalszy nast.)

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Kraków, Dunajewskiego 7.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty od godz. 9—1 i od 4—7. Ceny ogłoszeń umieszczone są w nagłówku.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Jasnowłosa dziewczyna dobrze zbudowana może znaleść zajęcie na dwie godziny dziennie, jako model u art. malarza. Wiadomość: ul. św. Jana l. 9, I p., front, od 2—3 po południu, 6000

Większe przedsiębiorstwo przemysłowe w Krakowie poszukuje biegłego korespondenta esperanckiego i angielskiego. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia pisemne własnoręcznie do Adm. „Gońca Krak." pod „Spółka akcyjna F. P. O. T." 5812

Starszego chłopca do zwożenia materyałów wózkiem i do posług, poszukuje biuro inżynierów w Jarnuszkiewiczów. Kraków, ul. Straszewskiego 2. 5759

Panną piszącą biegle na maszynie ze znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie poszukuje wielkie przedsiębiorstwo. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Przedsiębiorstwo". 5740

POSAD SZUKAJĄ

Młoda inteligentna panna ze średniem wykształceniem przyjmie gawernerkę na wsi w Małopolsce lub Poznańskiem. Udzielać może nauki z zakresu gimnazyum humanistycznego i realnego. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak." pod szyfrą „A. H." 5809

Rutynowany pedagog z grupy matematyczno-przyrodniczej, przyjmie posadę w szkole średniej w Królestwie lub Poznańskiem. Warunek mieszkanie. Oferty do Admin. „Gońca Krak." dla „Profesora". 5811

Gospodyni młoda, znająca się na gospodarstwie tak wiejskim jak miejskim, umiejąca szyć, poszukuje natychmiast odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Gospodyni". 5730

Praktykant dentystyczny, biegły we wszelkich robotach technicznych, poszukuje posady na prowincyi lub Krakowie. Łaskawe oferty skierować do Admin. „Gońca Krak." pod „Technik". 5810

Starsza panna z czteroletnią praktyką sklepową, działu galanteryjnego, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod T. K. do Adm. Gońca Krak. 6001

Wszechstronnie wykształcony młody mężczyzna, nieskazitelnego charakteru, z akademickiem wykształceniem, z kilkunastoletnią praktyką biurową w dziale przemysłowym, dobry organizator i pedant, szuka odpowiedniej posady — o ile można ści na stanowisku kierującem — we wielkiem przedsiębiorstwie przemysłowem lub instytucyi finansowej w Krakowie. Może przystąpić jako spólnik z większym kapitałem i współpracą. Oferty pisemne przyjmuje Admin. „Gońca Krakowskiego" dla „Rutynisty". 5808

Akademik-górnik udziela lekcyi matematyki i fizyki ze wszystkich klas gimnazyalnych. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." 5744

SPRZEDAŻ

Do sprzedania — biurko męskie, nadto rogi myśliwskie i rysownica wielka. Wiadomość w Admin. „Gońca Krakowskiego", Dział inseratowy. 2605

Pantofelki lakierowe Nr. 38 i 39, prawie nowe, sprzedam tanio. Kraków, ul. Berka Joselewicza 18, IV p., of. 6 04

Sprzedam bardzo tanio futro astrachanowe w dobrym stanie, chustkę turecką nową, 5 sznurów korali prawdziwych i t. p. Kraków, ul. Straszewskiego 4, I. p. 6003

Do sprzedania rzeczy nadające się do budowli jakoto Londyny. Flaszenzug, klamry, łopaty, stalowe szpice, dłuta i wiele innych rzeczy. Wiadomość: Dz. XII., ulica Kraszewskiego, u p. Jaroszowej.

KUPNO

Poszukuję apteki do kupna gdziekolwiek. Zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Apteka". 5743

Poszukuję do kupna maszynę do wytłaczania (sztancowanie) loko Kraków. Pisemne oferty do Admin. „Gońca" Krak. dla „EsPe 77." 5729

Za 5,000.000 Mkp. pragnę nabyć mniejsze gospodarstwo. E. Kment, Zakopane, Krupówki 27. 5674

Marki pocztowe, polskie, używane kupuje: Salomon Gross, Chrzanów. 5767

Kupię rower damski. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Rower". 5742

Fortepian „Bösendorfera" krótki, zamienię na długi koncertowy również dobrej marki, ewentualnie kupię. Zgłoszenia pod „Fortepian" do Admin. „Gońca". 5817

Kupię suknię balową mało zniszczoną. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Z. Z. M." 5741

MATRYMONIALNE

Młoda, przystojna i bardzo majętna idealistka, właścicielka kilkunastu wsi, w braku znajomości poszukuje tą drogą młodego, energicznego i przystojnego agronoma w wieku od 24—32 lat, któryby polubił ją nie dla pieniędzy, lecz dla jej zalet duszy i zajął się administracyą jej dóbr. Zgłoszenia nieanonimowe do Admin. „Gońca Krakowskiego" dla „Samotnej Ireny R." 5372

Młody arystokrata, znudzony życiem towarzyskiem, żyjący samotnie w swoich dobrach, pragnie nawiązać wymianę myśli z młodą, przystojną, bardzo inteligentną i dobrego serca panną — najchętniej sierotą — którabý wniosła promień słońca do jego szarej samotni i wyleczyła jego chorą duszę. Po obopólnem bliższem poznaniu, małżeństwo, celem wspólnej wędrówki po krainie szczęścia. Zgłoszenia nieanonimowe bez niepotrzebnych frazesów do Adm n. „Gońca Krak." dla „hr. R. B." 5804

Bogaty przemysłowiec Polak, osiadły od lat kilkunastu w Ameryce, lat 35, poszukuje tą drogą dozgonnej towarzyszki, biednej, lecz nieposzlakowanego charakteru i najlepszego serca, młodej i średnio inteligentnej. Nieanonimowe zgłoszenia o ile możności z najświeższą fotografią pod adresem: „Adam Pochwalski, Michigan U. S. A. Wilsonstreet 756/5 a". 5805

Młody inżynier na wysokiem stanowisku, posiadający 10 tysięcy dolarów majątku, a będący beznadziejnym idealistą, w braku znajomości w świecie kobiecym poszukuje na tej drodze młodej panny lub wdowy w wieku od 17—22 lat, bardzo przystojnej, gospodarnej, średnio inteligentnej a niebanalnej, **bez posagu**, którąby po bliższem poznaniu wzajemnem zechciała być jasnym promieniem w jego dotychczas szarem życiu. — Rzecz traktuję zupełnie seryo, cel ma tylko matrymonialny. — Zgłoszenia mogą być na razie anonimowe, dla „Inżyniera U. S. A." do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 5733

Bankowiec młody, przystojny szlachetnych zasad, pozna pannę posażną dla wspólnego dobra. Cel matrymonialny. Zgłoszenia: Administr. Gońca Krakow. pod „Tulipan". 5751

RÓŻNE

Młode małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią względnie samego pokoju z meblami lub bez. Za pośrednictwo stosowne wynagrodzenie. Zgłoszenia pisemne do Admn. „Gońca Krakowskiego", pod „Młode małżeństwo". Osobiste oferty w Redakcyi „Gońca Krak.", od 9—12 przed południem. 6005

Zgubione papiery wojskowe, na nazwisko Syska Jan i Syska Józef, Chełmek, p. Bobrek. Unieważnia się. 5761

Unieważnia się zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Antoniego Filipowskiego, ur. 1898 r. w Dobczycach pow. Wieliczka, wystawione przez Wojskowy Okręgowy Zakład Gospodarczy w Krakowie.

Powielanie pism pisanych ręcznie i na maszynie od 100 kopii w zwyż, bardzo czysto — jak litografią uskuteczniam w krótkim czasie. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności firma „Patefon", ul. Szewska 22. 5807

Z kapitałem 1½ miliona marek i współpracą przystąpię do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa lub handlu z frontowym lokalem. Zgłoszenia pod „Spólnik" do Admin. „Gońca". 5806

Franciszek Cyganik, urodzony 1898 r., w Żarkach, pow. Chrzanów, zgubił papiery wojskowe, które **unieważnia**. 5003

Kartę demobilizacyjną skradzioną 31 kwietnia na nazwisko Ligierka Władysław, Gumniska, p. Dębica, unieważniam. 5760

FARBA ROTACYJNA
w dobrym gatunku po Mk. 350 za kilo oraz akcedencyj na po Mk. 600 za kilo bez opakowania, franko Łódź wysyła za załączeniem od 5 kilo
H. BIAŁOGÓRSKI, ŁÓDŹ, Zielona 39. 5608

Piły gatrowe

trzmscheidowskie, cyrkularne, taśmowe, **toczki** szmirglowe, pilniki, szczeliwa w płytach i warkoczach jak również pasy popędowe, rzemyki, oliwiarki, staufery, odpadki bawełniane oraz wiertarki i uchwyty do tychże jak i do tokarek, szlifierki, kuźnie polowe i pioniery, kowadła, wielokrążki, lewary, pompki i wszelkie narzędzia i przybory techniczne do tartaków, kopalń i warsztatów dostarcza ze składu

Biuro techniczne J. Weingrüna
Kraków, Grobla 17-19. Telef. 2145. 5737

MOTORY elektryczne,
Gwoździe od 2 do 6"
długie, w ładunkach tylko cało-wagonowych, 5630
Cynę angielską, Pilniki, Płachty
nieprzemakalne do krycia wagonów — poleca ze składu
BIURO TECHNICZNE
Bolesława de DAHLKE
W KRAKOWIE, ul. Siemiradzkiego 35. — Telefon 2180.

SAMOCHODY OSOBOWE
nowe, używane i CIĘŻAROWE

rozmaitej siły i marki, przyczepki do samochodów ciężarowych dostarcza

„AUTOCENTRAL"
Sp. z ogr. odp. 5766
Kraków, Grodzka 49. Tel. 1330.
Najem samochodów na tury.

CZY WARTO RYZYKOWAĆ?

Ile pieniędzy P... nie stracili i irytacyi sobie przysporzyli, kupując lichy towar? Czy warto wyrzucać pieniądze na eksperymenta, mając możność nabycia towaru pierwszej jakości?

Gdzie go szukać dowie się Pan z łatwością w każdym urzędzie, banku itd., krajowych, gdzie od długiego już czasu nabywają wyłącznie taśmy i kalki do maszyn pisących marki „VENUS", wytwórni firmy C. own Ribbon & Carbon Mfg. Co. Rochester N. Y. U. S. A. 5640

Wyłączny zastępca na Polskę ... Aksman. Kraków, Szewska. Tel. 32—68

Gazę jedwabną oryginalną szwajcarską we wszystkich gatunkach oraz 5620
Pytle wełniane dostarcza Biuro Techniczne A. Romer, Kraków, Długa 71.

Futro męskie
(seskin) w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi drukarni Ludowej, ulica Dunajewskiego 5.

Nowy sposób! **Nowy sposób!**

odmładzania twarzy

przez stosowanie kuracyi łuszczkowej, przekona się każda pani że po przeprowadzeniu kuracyi będzie młodsza od 10—20 lat. 5757

Laboratoryum kosmetyczne, Franciszki Budziaszek
w Krakowie, ul. Grodzka L. 3, I. piętro.

LABORATORYUM KOSMETYCZNE
FRANCISZKI BUDZIASZEK
W KRAKOWIE, UL. GRODZKA L. 3, I P. 5758

poleca: parówka twarzy, masaż twarzy, masaż elektryczny wibracyjny rzymski, upiększanie twarzy, powiększenie oczu, uczernienie brwi na stałe, bladej twarzy nadaje naturalny rumieniec, zamiast pudrem upiększa się twarz pyłkiem bladoróżowym.

Udzielam również bardzo wiele sekretów w zakresie kosmetyki.

Klisze fotograficzne
używane do zmycia, kupuje wszelką ilość i płaci najwyższe ceny. Prosimy podać ilość i formaty. Re lektujemy na transporty jedynie od 1000 szt. w jakichkolwiek formatach. Fabryka wyrobów szklanych „ARS", Zawiercie, Ziemie Piotrkowska. 5434

P. T. Lekarzom i Chorym do wiadomości.

Rekonwalescenci, tylko mężczyźni, po wszelkich chorobach wyczerpujących, reumatycy, chorzy z wadami sercowemi skompensowanemi, z przewlekłemi katarami oskrzeli, rozedmą płuc, z zapaleniami nerek i chorobami wątroby, powstałemi z kataralnych stanów dróg żółciowych, znajdą także i w zimie utrzymanie, kąpiele i troskliwą opiekę

w „Górniczym Domu Zdrowia"
w Bystrej (Śląsk Cieszyński).

Zakaźnie chorych nie przyjmuje się.

Ceny umiarkowane. 5661

Dla wysłanych przez Kasy Chorych ceny zniżone.

Za
JEDEN TYSIĄC MAREK
wpłaconych lub przekazanych pocztą 5756

PORTRET z nadesłanej FOTOGRAFII

wykonany przez artystów zgrupowanych przy najpopularniejszej firmie

MARYAN FUKS, WARSZAWA, JEROZOLIMSKA 35, (róg Marszałkowskiej)

Na prowincyi: poszukiwani ajenci za dobrą prowizyą tylko z kaucyą.

Parowa fabryka
ciast i cukrów
STANISŁA w GURGUL
w Jarosławiu
zawiadamia swych odbiorców, że fabryka jest częściowo w ruchu.
Wyrabia się:
biszkopty, makaroniki, ciastka deserowe, miodowniki, marmeladę śliwkową i jabłeczną 553

Płynne aluminium

płyn srebrnobarwny

raz jeden w stanie zimnym przeciągnięty chroni żelazo od rdzy, zdobi srebrnym połyskiem i pokrywa bezwarunkowo każdą powłokę i każdy materyał.

Schnie natychmiast!

1 kg. wystarczy na około 20 m² powierzchni

Wytrzymałość absolutna!

na wszelkie wpływy atmosferyczne, na działanie wody, żaru czerwonego i zimna.

Najtańsza, najtrwalsza i najodpowiedniejsza

powłoka na piece wszelkiego rodzaju, przewody parowe, maszyny, cylindry motorowe, kraty, poręcze, parkany i t. p. wyroby z żelaza i blachy.

Dostawa natychmiastowa

Próbny flakon 300 Mkp.

Wyłączna sprzedaż na Polskę, Ukrainę i Rumunię

INŻYNIER PAWEŁ BESTER

KRAKÓW, RYNEK L. 14. 5738

SMAR DO WOZÓW

zmydlony, przedwojennej jakości, wagonami i detalicznie dostarcza

Fabryka przetworów chemicznych

Lenartowicz, Bracia Rylscy i Ska

Spółka z ogran. odpow.

W DROHOBYCZU. 5718



Skutek poręczony!

Tysiące podziękowań do przejrzenia!

Pełny, piękny, jędrny biust można uzyskać przez użycie **pod gwarancyą nieszkodliwego Dra med. A. RIX'A kremu na piersi.** W każnym wieku szybki i pewny skutek. Zabieg zewnętrzny. Jedyny krem na piersi, który, dla jego wspaniałej skuteczności, trzymają apteki, perfumerye i t. d. Próbna puszka 120 Mkp., duża puszka, wystarczająca na osiągnięcie skutku 150 Mkp., dalej dra Rix'a maść przeciw piegom 40 i 80 Mkp. Wysyłka bezwarunkowo dyskretna. Porto osobno. **Główny skład drog. Ram i Ska, w Krakowie, Rynek gł. 37;** następnie perf. Drobner, plac Szczepański; perf. Leserkiewicz, plac Szczepański; perf. J. Ihnatowicz, Sukiennice; drog. Link, ul. Sławkowska; perf. Komorowski, ul Floryańska. 5768

FABRYKA DJAMENTÓW

do rznięcia szkła 5734

i CARBONATY **do toczenia szajb szmerglowych**

H. SZEFTEL, Warszawa, Graniczna 16.

DYREKCYA

FABRYKI MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH „POTĘGA—OŚWIĘCIM“

OŚWIĘCIM, MAŁOPOLSKA

zawiadamia niniejszem, że z dniem **10 października b. r. przeniesiono z Oświęcimia do Centrali w Krakowie Dyrekcyę fabryki. Wydziały: Sprzedaż, Zakup, Ekspedycya, Główna Kasa i Reklamacyjny.**

W sprawach więc odnoszących się do wydziałów powyższych jak sprzedaż maszyn rolniczych, ofert na zakupić się mające surowce i t. d. należy się obecnie zwracać wprost pod adresem:

POTĘGA S. A. 5753

Tow. Polskich fabryk, huty żelazna, Kraków, Basztowa 9

Adres tel. POTĘGA, Kraków, — Tel. międzymiast. 257.

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia

Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych

Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancyą 5463

W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

Przemysł drzewny „STRUG“

Spółka Akcyjna w Zakopanem

zawiadamia P. T. Akcyonaryuszy, że akcye I. emisyi wydawane są

1) akcyonaryuszom, którzy wpłacili gotówkę na akcye w Krakowie: **Przez Ziemski Bank Kredytowy** filię w Krakowie (ul. Szczepańska L. 1) za zwrotem tymczasowych poświadczeń.
2) akcyonaryuszom, którzy wpłacili gotówkę na akcye w Zakopanem: przez **Akcyjny Bank Związkowy** filię w Zakopanem, za zwrotem kwitów kasowych.

Zwracamy uwagę, że oryginalne akcye opatrzone są tłoczoną pieczęcią Spółki.

5754 **Rada Zawiadowcza.**

Dom Handlowy

St. Szajkowski w Zawierciu

5769 **Skrzynka pocztowa 48**

biuro przy ulicy Pomorskiej L. 12,

Poleca do natychmiastowej dostawy wagonowo:

CEMENT najlepszej marki w beczkach oraz DACHÓWKĘ prawdziwą asbest.-cementową rozmiar 40×40 cm

CENY KONKURENCYJNE.

POLSKA LUDOWA SPÓŁKA DRZEWNA

S. A. W KRAKOWIE.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Polskiej Ludowej Spółki Drzewnej, S. A., odbyte dnia 6 marca 1921, uchwaliło podwyższenie kapitału akcyjnego z Mkp 1.400.000·— na

28,000.000·— Mkp.

Dyrekcya Polskiej Ludowej Spółki Drzewnej na podstawie upoważnienia Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z d. 6 marca 1921 oraz na podstawie postanowień Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Skarbu z dnia 27 września 1921 **przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego** o dalszych

26,600.000·— Mkp.

drogą III. emisyi, a to przez wydanie 76.000 sztuk nowych na okaziciela opiewających akcyj, nominalnej wartości 350 Mkp każda, na następujących warunkach:

1) Akcyonaryusze dawni, posiadający akcye I. i II. emisyi mają prawo pierwszeństwa do nabycia akcyj III. emisyi w stosunku do ilości posiadanych przez nich akcyj emisyi poprzednich, t. j, za każdą akcyę I. i II. emisyi jedną akcyę III. emisyi.

2) Akcyonaryusze, chcący wykonać prawo poboru, mają w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcye bez arkuszy kuponowych. Akcye te będą natychmiast im zwrócone po uwidocznieniu wykonania prawa poboru. Termin wykonania poboru ustala się na dwa miesiące od dnia rozpisania niniejszej subskrypcyi.

3) Kurs emisyjny nowych akcyi wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru Mkp 400·—, zaś dla nowych subskrybentów Mkp 650·— za sztukę. Nadto za każdą akcyę należy uiścić 50 Mkp tytułem kosztów emisyi.

4) Cena kupna ma być złożona w całości przy zgłoszeniu w gotówce wraz z 5% odsetkami od ceny kupna za czas od 1 października 1921.

5) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Spółki od d. 1 października 1921 na równi ze staremi akcyami.

6) Termin subskrypcyi upływa dla dawnych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru z dniem 31 grudnia 1921, dla nowych akcyonaryuszy z dniem 15 grudnia 1921.

7) Nowe akcye wydane będą po sporządzeniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

8) Na wypadek nieprzydzielenia akcyj zwróci Spółka wpłaconą kwotę z 2% odsetek.

Zgłoszenia na zapisy nowych akcyj przyjmują:

Polska Ludowa Spółka Drzewna, S. A., w Krakowie, ul. Studencka 25, oraz filia w Warszawie, ul. Miodowa 18.

Bank Małopolski S. A., w Krakowie i jego oddziały we Lwowie, Drohobyczu, Stanisławowie, Przemyślu i Krośnie.

Kraków, dnia 31 października 1921. 5771

Polska Ludowa Spółka Drzewna

S. A. W KRAKOWIE.

Na podstawie postanowień § 21 statutu Polskiej Ludowej Spółki Drzewnej S. A. w Krakowie, zwołuje niniejszem podpisana Dyrekcya Polskiej Ludowej Spółki Drzewnej

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

akcyonaryuszy wymienionej wyżej Spółki, **które się odbędzie dnia 27 listopada 1921, o godzinie 11-ej przedpołudniem w lokalu Spółki przy ul. Studenckiej 25 w Krakowie**

z następującym porządkiem dziennym:

1) Podwyższenie kapitału zakładowego Spółki do wysokości 56.000.000 Mkp. w myśl postanowień Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Skarbu z dnia 27 września 1921, ustęp II. p. 3.
2) Upoważnienie Dyrekcyi do przeprowadzenia nowej emisyi.
3) Wybór dalszych dwóch członków Rady Nadzorczej oraz ustalenie marek prezencyjnych.
4) Postanowienie w sprawie § 26, ust. 5 statutu Spółki.

W razie, gdyby Zgromadzenie to z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, odbędzie się o godz. 12-ej tego samego dnia w tymże samym lokalu ponowne Walne Zgromadzenie o tym samym porządku dziennym. Prawomocność w myśl postanowień § 23, ust. 2, statutu Spółki.

W Krakowie, dnia 2 listopada 1921. 5770

Polska Ludowa Spółka Drzewna S. A.

w Krakowie.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“, Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Grund.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.